

## Połów bursztynu na Mierzei Wiślanej

Połów i zbieractwo bursztynu na Mierzei Wiślanej jest tak stare jak sama Mierzeja Wiślana a nawet starsze.

Do łowienia bursztynu używa się kaszorka czyli długiego trzonka, najlepiej sosnowego, na końcu którego znajduje się obręcz z siatką. Na Pomorzu dziś używa się słowa „kaszorek „, co stanowi pozostałość wpływów niemieckich, w języku staropolskim to narzędzie określano słowem „kacerz”. W litewskim kaszorek określa się jako „graib%tas” lub „samtis”. Ludzie z Drewnicy (6 km od ujścia wiśły) używali kaszorków z prostym płaskim przodem w odróżnieniu od okrągłych kaszorków używanych przeważnie przez mieszkańców Mierzei Wiślanej. Płaskie przody kaszorków pozwalają na lepsze zbieranie śmieci z dna, a okrągłe lepsze są do łapania pojedynczych bryłek bursztynu unoszących się w wodzie. Do dziś używa się, tak jak dawniej, do przebierania w patykach (śmieci wyrzucone na brzeg) kopaczek (czyli stosuje się narzędzia przeznaczone do kopania ziemniaków); oraz widel do warzyw (ich końce nie są zakończone ostro ale łagodnie lub kulkami) zwanych z języka niemieckiego „gablami”. Dawniej używano specjalnych szczypiec do połowu bursztynu, ale ze względu na zanieczyszczenia przemysłowe wody morskiej od lat 50 – tych XX w. nie stosuje się ich ze względu na słabą widoczność w wodzie.

W Polsce patyki wraz z bursztynem i innymi przedmiotami wyrzuconymi z morza na plażę nazywa się po prostu „śmieciami” (sporadycznie używa się pojęcia patyki), natomiast w niemieckim

określano je jako „sprokholz”. Pomimo tego, że śmieci w potocznym rozumieniu (plastikowe odpadki, butelki itp.) pojawiły się na plażach dopiero w latach 70 – tych XX wieku, już wcześniej na obowiązywało określenie „śmieci”. Jednak mówiło się wówczas o znalezieniu bursztynu w „śmieciu” a nie w „śmieciach”.

W XVII w do morza wchodziło w grubych wełnianych sukmanach lub skórzanych zbrojach, które chroniły przed utratą ciepła i być może przed samymi większymi kawałkami pływającego drewna (niewiele rzek przed wojną było uregulowanych, a co za tym idzie wraz z powodziąmi spływały do morza konary drzew



Podpis

i całe drzewa nie wspominając o spławie drewna).

Wprawni bursztyńiarze potrafią intuicyjnie rozróżnić siłę sztormu będąc



Podpis

w głębi ładu nawet kilka kilometrów. Kierunek wiatru wskazuje im czy będzie bursztyń wyrzucać i gdzie. Zbieracze udają się co jakiś czas nad brzeg morza na rowerach, motorach czy samochodami sprawdzając siłę sztormu, obserwując również patyki w morzu lub mewy kołujące gdzieś w pobliżu brzegu. Przejżdżając wzdłuż plaży czasem się zatrzymują, po to aby mijając znajomego zagadnąć czy czegoś nie widział lub nie słyszał o wyrzucanych bryłkach. Gdy morze jest silnie wzburzone, a ptaki ukrywają się przed nawałnicą wiadomo, że nic jeszcze nie wyrzuca.

Gdy sztorm zaczyna ucichać, a mewy kołują nad falami i zaczyna wyrzucać patyki bursztyńiarze pilnie wypatrują śmieci. Wyrzucane patyki mogą okazać się starymi śmieciami, pochodzącymi z poprzedniego sztormu i są już przebrane. Śmieci te, gdy morze było silnie wzburzone zostały zabrane z plaży do morza i powtórnie wyrzucone. Często zdarza się, że patyki są nowe ale „puste”, gdyż nie zagarnęły bursztynu z dna morza.

Wprawni i systematycznie chodzący na bursztyń poławiacze potrafią odróżnić na podstawie zawartości patyków czy są to stare śmieci czy nowe (w patykach występują różnego rodzaju „odpadki” jak np. ubrania, klocki lego, uszkodzone wiaderka plastikowe, kości, korki z sieci rybackich i inne przedmioty użytkowe).

Bursztyńiarze łowią bursztyń stojąc w wodzie po pas. Uzależnione jest to od siły sztormu (wysokości fal). Przy wysokiej fali poławiacze nie wchodzi daleko do wody. Natomiast, gdy morze jest spokojniejsze wchodzi głębiej by sięgać kaszorkiem po bryłki bursztynu. Obecnie łowiących chronią ubrania wykonane z gumy lub gumowane. Czasami wystarczają im

## Walcownia

# Poławianie bursztynu



Eryk Popkiewicz

buty gumowe sięgające do kolan i bioder, ale przeważnie potrzeba ubrać tzw. „spodnie”. Od końca lat 60-tych do połowy bursztynu używano kombinezonów gumowych pochodzących z demobilu (z wyposażenia oddziałów obrony chemicznej). Obecnie „moda” zmieniła się i stroje wojskowe zostały zastąpione przez stroje specjalnie wytwarzane na potrzeby rybaków.

Należy podkreślić, że bursztyn nie wyrzuca w jednym miejscu o określonej porze np. o godzinie 5 rano zjawisko to występuje przy drodze prowadzącej do

Mikoszewa (droga ratownicza nr 98) natomiast o 5.40 około 200 metrów dalej. Bywa i tak, że w kilku miejscach wyrzuca patyki, ale tylko w jednych występuje bursztyn lub na odwrót. Np. zdarza się że niemal wszyscy bursztyniarze tłoczą się w jednym miejscu w Jantarze bo wyrzuca tam patyki wraz z bursztynem wielkości hawajki w niewielkich ilościach. Tymczasem jednemu lub kilku poławiaczom na wysokości Mikoszewa udało się złapać przez dwadzieścia minut same klocki.

Czasem ludzie oczekujący na bursztyn rozpalają ogniska na wydmach (jesienią, zimą, wczesną wiosną) by się przy nich rozgrzać. Wspomagają się również trunkami wysokoprocentowymi by uchronić się przed działaniem wiatru, zimna, wilgoci czyli nieprzychylnymi czynnikami naturalnymi.

Od lat w Mikoszewie istniał zwyczaj, że po zakończeniu łapania bursztynu, po zmroku, bursztyniarze w spodniach i z kaszorkami szli do knajpy Delfin rozgrzać się gorzałką, pogadać i wymienić bursz-

tyn na inne dobra.

Zimą, gdy kra pojawiała się na morzu i wyrzucała ją na brzeg bywało, że pomiędzy (pod lodem) znajdują się patyki z bursztynem. Do wyrąbania otworu w lodzie używano siekier. Następnie przy pomocy kaszorków o długich trzonkach (tzw. sztycach) dostawano się do bursztynu głęboko leżącego na dnie morza. W przypadku, gdy kra była bardzo duża wówczas we dwójkę, rzadko pojedynczo albo w więcej osób pływano na niej. W morze wychodzono, ale jedynie na taką odległość, na jaką można było odpychać się od dna trzonkiem kaszorka. Również używano kotwic by unieruchamiać pływającą krę, ale też by móc przesuwać się na niej po morzu. Patyki z dna morza wyciągano za pomocą kaszorków na krę, gdzie się je przeszukiwało i wybierało z nich bursztyn.

Na Jeziorze Mikoszewskim w pierwszych latach gdy powstało i w okresie późniejszym wyrąbano zimą przeręble wydobywając z jego dna patyki wraz

## ABC GOLD



Podpis

Eryk Popkiewicz

z bursztynem Z relacji ustnych wynika, że nie napotymano dużych bryłek bursztynu gdyż patyki były już częściowo przebrane. Zdarzało się, że patyki tworzyły na lodzie duże zwały, pod których ciężarem lód wyginał się, a miejsce to wkrótce zalewała zamarzająca woda.

Wielu ludzi na połów przybywa do Mikoszewa, Jantaru, Stegny aż z Izbisk (4km), Drewnicy (6km), nawet z Nowego Dworu czy Gdańska.

Podstawową miarą bursztyńiarzy był dekagram i kilogram. W ich żargonie mówi się o, np. „dziesięcio dekowej bryłce”. Innymi zwrotami żargonowymi są: kora, czyli zwietrzała część bryłki jantaru; żużlak to rodzaj bursztynu o silnej porowatości; tzw. sklejka to bursztyń rozwarstwiający się (spekany i łupliwy) w nim występuje najczęściej inkluzji; bursztyń czysty to surowiec przejrzysty; morski (tzn. z morza) posiada zagładzone krawędzie czasem oblepiony muszelkami; pompowany (tzw. z pompy, kopany) różnica między nim, a morskim jest taka że, czasem posiada bardziej zwietrzałą powierzchnię oraz widać na niej świeże uszkodzenia powstałe podczas wydobycia metodą me-



Podpis

Eryk Popkiewicz

chaniczną; bursztyń połupany (tzw. z refulera) pochodzi z refulowania dna, np. Zalewu Wiślanego czy dróg wodnych. Charakteryzuje się on silnym potrzaskaniem wewnątrz jak i na zewnątrz.

W żargonie bursztyńniczym poszczególne wielkości brył surowca nazywa się: klocki (około 17 dekagramów i więcej), kawałki (charakteryzujące się wielkościami rzędu około 6 – kilkunastu dekagramów), hawajka (to znaczy bryłki o rozmiarach powyżej 0,5 dekagramów do kilku dekagramów), bębnowka (mianem tym określa się surowiec od grama do kilku gramów), sieczka (czyli drobnica) poniżej grama.

Surowiec bursztyńowy może przybierać całe spektrum barw: kredowy (biały), mleczny, chmurzasty (wewnątrz posiada mgiełkę), mydlak (czyli nieprzezroczysty żółtawy), żółty – miodowy przejrzysty (czyli o barwie miodowej, której pewne odcienie wskazują, iż surowiec jest mię-



Eryk Popkiewicz

ki, czyli stosunkowo „młody” i łatwo ulega uszkodzeniom), zielony (czyli posiada co najmniej jedną powierzchnię czarną lub w środku występują ciemne zanieczyszczenia organiczne), czarny (im ciemniejszy surowiec tym jest on bardziej kruchy a jednocześnie tym twardszy), czerwonony, brązowy, szarawy (taką barwą charakteryzują się tzw. żużlaki), niebieski, łaciaty.

Eryk Popkiewicz

## Literatura:

Długokęcki W.

1996 Mierzeja Wiślana od XIII do połowy XV wieku (1454r.), Gdańsk.

Encyklopedia...

2006 Encyklopedia PWN w trzech tomach, red. B. Kaczorowski, Warszawa, 2006 Gloger Z.

1972 Encyklopedia staropolska ilustrowana, t. II, Wiedza Powszechna, Warszawa.

Mazurowski R. F.

1999 Eksploatacja i obróbka bursztynu w okresie późnego Neolitu na Żuławach, [w:] Investigations into amber. Proceedings of the International Interdisciplinary Symposium „Baltic Amber and Other Fossil Resins, - 997 urbs Gyddanzyc -1997 Gdańsk”, 2-6 September 1997, red. B. Kosmowska-Ceranowicz, H. Paner, Gdańsk, s. 121-129.

Pęczalska A.

1981 Złoto Północy, Katowice.

Popiotek J.

2006 Bursztyń w dawnej Polsce. Antologia 1534-1900, Gdańsk.

Reinicke R.

1997 Bernstein im vorpommerschen Küstengebiet [w:] Bernstein Tränen der Götter, red. M. Ganzewski, R. Slotta, s. 139-146, Bochum.

1974 Słownik wyrazów obcych PWN, red. J. Tokarski.

## Cyrkon